**Twardy brexit wciąż możliwy, ale coraz mniej prawdopodobny. J. Kwieciński: to byłby niebezpieczny scenariusz przede wszystkim dla Wielkiej Brytanii**

**Twardy brexit to wymierne straty gospodarcze przede wszystkim dla Zjednoczonego Królestwa, które jest na to gorzej przygotowane niż Unia – przekonuje Jerzy Kwieciński, minister inwestycji i rozwoju. Szacuje się, że w wypadku braku porozumienia, brytyjskie PKB per capita może być mniejsze o 3,5–8,7 proc. w porównaniu z opcją pozostania w UE. Na brexicie straci także Polska m.in. dlatego, że wyjście Wielkiej Brytanii z UE oznacza mniejsze wpłaty do unijnego budżetu, którego jesteśmy największym beneficjentem. Ostatnie wydarzenia w brytyjskim parlamencie dają jednak szanse na wypracowanie porozumienia.**

W środę premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson przegrał w Izbie Gmin głosowanie w sprawie twardego brexitu. Posłowie poparli bowiem ustawę mającą zablokować bezumowne wyjście Wielkiej Brytanii z UE. Nie oznacza to jednak, że jest to przesądzony scenariusz, bo nad poprawkami w ustawie pracuje teraz Izba Lordów, a według jej zapowiedzi mają być gotowe w piątek 6 września. Twardy brexit pozostaje więc prawdopodobną opcją, ale coraz więcej wskazuje na to, że wyjście Wielkiej Brytanii z UE znacznie się wydłuży i do tego czasu uda się wypracować porozumienie.

– *Cały czas jednak mam nadzieję, że to wyjście będzie w oparciu o umowę. Trzeba jednak szczerze przyznać, że to, co się dzieje w Wielkiej Brytanii przez okres ostatnich kilkunastu miesięcy, jest kompletnie nie do zrozumienia dla wielu Europejczyków* – podkreśla w rozmowie z agencją Newseria Biznes Jerzy Kwieciński, minister inwestycji i rozwoju.

Raport Fundacji im. Roberta Schumana i Fundacji Konrada Adenauera „Brexit. Gdy wszyscy przegrywają” podaje, że na twardym brexicie straci przede wszystkim Wielka Brytania, zwłaszcza gospodarczo.

– *Unia Europejska już od dawna przygotowuje się do takiego potencjalnego rozwiązania, jest znacząco większa gospodarczo niż Wielka Brytania. Oczywiście będzie w jakiś sposób dotknięta gospodarczo, ale zdecydowanie mniej aniżeli sama Wielka Brytania* – ocenia Jerzy Kwieciński.

Już nieco ponad dwa lata od momentu podjęcia decyzji w referendum, Wielka Brytania straciła 2-2,5 proc. PKB, a realne dochody gospodarstw domowych spadły o 4 proc. Dziura w finansach publicznych powiększa się w tempie 26 mld funtów rocznie. Jeśli faktycznie Wielka Brytania wyjdzie z Unii bez porozumienia, to PKB może być mniejsze o 3,5–8,7 proc. niż w przypadku pozostania w UE.

– *Pomiędzy Wielką Brytanią a Unią Europejską powstaną granice, będzie problem przewozu wszystkich towarów, oclenia ich, sprawdzania wymogów związanych z żywnością, produktami technicznymi, kontrolami na granicy, więc to niewątpliwie będzie miało wpływ i to znaczący na wymianę handlową pomiędzy naszymi krajami* – tłumaczy Kwieciński.

Wielka Brytania była dotychczas największym importerem z krajów Unii Europejskiej – Eurostat szacuje wartość brytyjskiego importu z krajów UE na 300 mld euro. W sektorze usług UK posiada nadwyżkę handlową z UE o wartości ok. 28 mld funtów. Spośród wszystkich usług finansowych tylko 28 proc. jest eksportowanych poza Europę, a 67 proc. trafia do państw UE. Autorzy raportu „Brexit. Gdy wszyscy przegrywają” podają, że ok. 2/3 brytyjskiego handlu dotyczy UE lub państw, z którymi ma ona podpisane porozumienia handlowe. Sam fakt członkostwa w UE zwiększył handel Wielkiej Brytanii z pozostałymi członkami UE o ok. 55 proc.

– *Wielka Brytania korzysta z polityki spójności, jest największym beneficjentem polityki innowacyjnej, zgarnia najwięcej pieniędzy z programy Horyzont. To są konkretne straty, które poniesie przy wyjściu bez porozumienia* – przypomina minister.

Brytyjczycy co roku wpłacają do unijnego budżetu 12–14 mld euro, czyli ok. 10 proc. całości. Opuszczenie Unii Europejskiej przez Zjednoczone Królestwo oznacza mniejsze wpłaty do budżetu UE, co dla Polski oznacza wymierne straty. Na brexicie stracą też polscy eksporterzy – w 2018 roku Wielka Brytania była trzecim co do wielkości odbiorcą polskich produktów, z udziałem na poziomie 6,2 proc.

– *Jesteśmy gospodarką bardzo otwartą i to, co się dzieje na rynkach międzynarodowych ma wpływ na sytuację w Polsce i naszą walutę. Sądzę, że te ruchy złotego w zakresie 4–4,5 zł za euro są dosyć bezpieczne dla naszej gospodarki* – przekonuje Jerzy Kwieciński.